

SPRAWA MIESZCZAN BROKOWSKICH NA BANICJĘ SKAZANYCH

Proces przed sądem kapturowym ziemi nurskiej w 1764 r.

Przed pięcioma laty w kwietniu 2019 r. pan Jerzy Madzela opublikował na stronie *Opowieści brokowskich* artykuł pt. *Waśnie o karczmy*¹⁾, który dotyczy znaczenia propinacji w życiu społecznym i gospodarczym Broku w ciągu trzech pierwszych stuleci istnienia miasta oraz sporów wokół plebańskiej karczmy naruszającej prawa mieszczan. Jeden z wątków dotyczy okazałej karczmy biskupiej, którą pozostawała w arendzie Żydów, a położona była zaledwie o kilkadziesiąt kroków od wyjścia z kościoła. Polecam szczerze ten artykuł, bo traktuje o zdarzeniach obfitujących w zaskakujące zwroty akcji i odkrywa fakty dotąd nieznanne.

W czasie kwerendy w Archiwum Głównym Akt Dawnych pan Jerzy Madzela pozyskał unikatowy dokument z 1764 r., którego treść stanowi niezwykle ważny przyczynek do dziejów Broku i rozwijającej się w tym mieście alkoholowej przedsiębiorczości. Jest to sporządzony odręcznie w języku łacińskim na papierze czerpanym, oznaczonym okrągłą kancelaryjną pieczęcią herbową nieżyjącego już wówczas króla Augusta III, wypis, czyli – jak to wówczas określano – *extract*, z ksiąg przechowywanych w żelaznych skrzyniach grodu ostrowskiego, pod ścisłym nadzorem burgrabiego grodzkiego i zarazem podstarościego łomżyńskiego szlchetnego Walentego Ogonowskiego. A owego *extractu* z najwyższej próby starannością dokonał miejscowy skryba pod ścisłą kontrolą notariusza grodzkiego Pawła Podbielskiego²⁾.

Kosztami tej operacji miał zostać obciążony odbiorca dokumentu, czyli miasto Brok. Były one znaczne, bo tylko sam papier stemplowy – jak wynika z odcisku niewielkiej pieczęci – kosztował piętnaście groszy. W sumie odbiorca dokumentu powinien zapłacić 10 złotych, ale zapłacił tylko 4 złote. Wyjaśnić należy, że 1 ówczesny złoty polski równał się 30 groszom. Za garniec gorzałki smakosz tego trunku zapłacić musiał 6 złotych polskich. A garniec równał się pojemności 3,77 litra, co odpowiadało ówczesnym 4 kwartom albo 16 kwaterkom. Kopa jaj kosztowała 2 złote polskie.

Aktualnie dokument znajduje się w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w zespole archiwalnym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego z lat 1809-1824 w aktach dotyczących miasta Brok. Znalazł się tam jako jeden z załączników do pism ówczesnych władz miasta w sprawie uznania ich prawa do pobierania "*opłaty zysk zwanej od propinacji skarbowej*".

Wróćmy do dokumentu. Na trzech i pół arkuszach dwustronnie zapisanego papieru kopista (skryba) pomieścił trzynaście stron tekstu w języku łacińskim. Jest to protokół z przebiegu procesu przed sądem kapturowym ziemi nurskiej, podczas którego rozstrzygały się m.in. losy wielu mieszczan brokowskich skazanych wcześniej na rekwizycję całości posiadanego mienia oraz na wieczyste wypędzenie z miasta. Ktoś może zapytać: dlaczego ów dokument znajdował się w aktach grodzkich w Ostrowi? Wyjaśnienie jest proste. Sądy, podobnie jak i sejmiki ziemskie, nie posiadały własnych kancelarii. Wszystkie dokumenty powstające w toku ich prac były oblatowane tzn. wpisywane w księgach najbliższej położonych grodów.

Pan Jerzy Madzelan udostępnił mi ten dokument z propozycją przetłumaczenia go na język polski. Nie ukrywam, że było to dla mnie niełatwe wyzwanie. Dość długo mierzyłem się z tym tekstem. Poniżej przedstawiam autorską wersję jego przekładu, w której staram się zachować merytoryczną wierność oryginałowi. Pragnę wyrazić wdzięczność gospodarzowi tej strony za możliwość publikacji na niej nie tylko przekładu, ale też niniejszej prezentacji historycznego kontekstu wydarzeń z udziałem mieszczan brokowskich.

Brok znajdował się wśród około 60 miast podległych diecezji płockiej. Miasto było związane, nie tylko pod względem gospodarczym, z kluczem dóbr brokowskich, obejmującym 24 wsie pańszczyźniane obsługujące 8 folwarków biskupich. Łącznie dobra kapituły płockiej obejmowały aż 11 takich kluczy i stanowiły czwartą pod względem wielkości domenę biskupią w Rzeczypospolitej. W ich skład wchodziła m.in. Puszcza Biała,

Od połowy XVIII wieku dotąd prężnie rozwijające się miasto i otaczająca je okolica zaczęły pogrążyć się w kryzysie. Najpierw w latach 1648-1649 pola uprawne pustoszyła plaga szarańczy. Ostatniego dnia maja 1657 r. w czasie „potopu” szwedzkiego węgierski książę Jerzy II Rakoczy na czele połączonych wojsk węgiersko-szwedzkich obrabował i zniszczył doszczętnie ten nadbużański ośrodek oraz wymordował lub zmusił do ucieczki setki jego mieszkańców. Po trwającym przez kilka dni pożarze pozostały tylko zgliszcza. Spłonął wtedy brokowski ratusz, a wraz z nim gromadzone tu od przeszło dwóch stuleci księgi miejskie, w tym przywileje nadane mieszczanom podczas lokacji przez biskupów płockich Wincentego Przerębskiego i Erazma Ciołka.

Rok 1662 przyniósł – nie tylko w okolicach Puszczy Białej – katastrofalne powodzie, burze gradowe i wiosenne mrozy. To właśnie wtedy niespokojny Bug, wylewając wielokrotnie, trwale przesunął swój nurt na północ, porywając część brokowskiego Starego Miasta i wiele działek położonych na brokowskiej skarpie. Nie mniej dotkliwie szkody poczyniła rzeka Brok,

znana również pod nazwą Broczysko. Wylewała wielokrotnie, a ostatecznie skróciła swój nurt o kilkaset metrów. Usiłujące odbudować się po „potopie”, nękane przez naturę miasto doświadczyło kolejnych zniszczeń podczas trwającej w latach 1700-1721 wojny północnej, kiedy to wojska saskie, rosyjskie i szwedzkie bezlitośnie rekwirowały konie, bydło i trzodę oraz odbierały zapasy zboża. Mieszczanie pozbawieni żywności i możliwości jej wytwarzania umierali z głodu lub z powodu chorób. Ich populacja zmalała dziesięciokrotnie do około 400 osób. Kapituła płocka starała się wspierać odbudowę Broku, ale miasto już nigdy nie zdołało podnieść się z upadku. Podobne problemy dotyczyły także i inne miasta na tym terenie: Nur, Kamieńczyk czy też Ostrów.

Od końca XV wieku coraz większą rolę w pomnażaniu przychodów w majątkach szlacheckich, ale też w domenach biskupich odgrywała propinacja. Karczmy trwale wpisały się w krajobraz wsi i miast. Również w Broku powstało kilkadziesiąt mieszczańskich warzeln i browarów, wytwarzających piwo i miód sycony. Brokowie nie stronili też od produkcji mocniejszych trunków, nazywanych okowitą. Nazwa wywodziła się od łacińskiego określenia „aqua vita”, czyli woda życia, która początkowo traktowana była jako lekarstwo. Częściej używano nazwy gorzałka, pochodzącej od tego, że podczas destylacji zaciera ogień pod kotłem gorzeć powinien. Powszechnie ten proces był określany jako „palenie gorzałki”. A potem, gdy już produkt był gotowy, w wydzielonych izbach domostw, w otwartych oknach lub na podwórzach mieszczanie brokowscy prowadzili wyszynk tych krzepiących napojów, nazywanych z łacińska likworami. Na w miarę swobodną ich aktywność w tym zakresie przyzwały biskupie przywileje z okresu lokacji miasta, które 26 czerwca 1667 r. potwierdził biskup Jan Gembicki. Każdy z propinatorów – pozwolę sobie w ślad za Jerzym Madzellanem powtórzyć cytat z dokumentu znajdującego się w Archiwum Głównym Akt Dawnych – „płacił po 5 gr, a ponadto za prawo zalewania na słód, od każdych 8 zalewanych korców jęczmienia, z żytem lub owsem, oddawali pół korca do dworu”³⁾.

Po gospodarczej zapaści miasta w drugiej połowie XVII wieku i w pierwszych dziesięcioleciach następczej dekady przychody kapituły płockiej z danin i opłat pobieranych od mieszczan brokowskich znacząco się zmniejszyły. Wtedy to zarządcy klucza brokowskiego postanowili wystawić w samym centrum Broku, opodal kościoła, karczmę biskupią, która miała być źródłem dodatkowych przychodów skarbcza kapituły płockiej. Okazała karczma była miejscem zgorszenia, niesłużącym zbawieniu chrześcijańskich dusz. Dlatego kapituła zdecydowała ową karczmę powierzyć w arenę dwóm „niewiernym Żydom” – Chaimowi i Mortce. Jednak umowa miała charakter ustny. Nie jest więc do końca jasne czy ci starozakonni

arendarze mieli prowadzić jedynie wyszynk, pozyskując wysokokowe specjały z okolicznego majątku, czy też otrzymali oni przyzwolenie na ich samodzielną produkcję. Z całą pewnością położona o kilkadziesiąt kroków od kościoła tawerna znacząco ograniczała skalę przychodów brokowskich mieszczan z tytułu propinacji i wyszynku.

Od drugiej połowy XV wieku miasta królewskie, biskupie i magnackie na podstawie postanowień sejmowych zobowiązane były płacić podatek pod nazwą czopowe od wyrobu piwa, miodu, wódki i wina, który był odpowiednikiem dzisiejszej akcyzy. W 1673 r. po przejściu wpływów z czopowego przez skarby wojskowe ustanowiony został nowy podatek pod nazwą szynkowe, uiszczany przez mieszczan w wysokości 10% sprzedawanych przez nich trunków. Znany był też jako podatek dziesiątego szeląga albo szelężne. Wpływy z niego pozostawały do dyspozycji sejmików szlacheckich. Jednak przepisy w sprawie czopowego nie dotyczyły wchodzących w skład diecezji płockiej ziem mazowieckich, które, choć uznawały zwierzchność króla polskiego, to faktycznie zachowywały odrębność terytorialną i prawną. Nawet po inkorporacji w 1529 r. Mazowsza do Korony odmiennosc prawa na tym obszarze utrzymywano aż do 1577 r. Jednak płocka kapituła diecezjalna do początku lat sześćdziesiątych XVIII wieku uchylała się od płacenia przez podległe jej miasta podatków od propinacji i szelężnego. W 1761 r. kancelaria królewska Augusta III wysłała do biskupa płockiego pismo opatrzone podpisem i pieczęcią monarchy przypominające o tym obowiązku. Dokument ten nie tylko nie dotarł do rąk ówczesnego ordynariusza, ale zapewne celowo został „zagubiony” i nie trafił do archiwum. Zresztą – jak podaje ks. Walenty Józef Surmacz, badacz dziejów tej kapituły w tym okresie – duchowni zatrudnieni w archiwum, wykorzystując pieczęć kapitułną, dopuszczali się fałszowania dokumentów⁴⁾.

Ówczesny biskup płocki Andrzej Stanisław Załuski, sprawujący ten urząd w latach 1723-1736, wprowadził wiele reform, które służyły dyscyplinowaniu duchowieństwa i przestrzeganiu przez nie zasad moralnych. Wprowadził także urząd tzw. cenzorów obyczajów (censores morum). Mieli oni czuwać nad moralnym życiem członków kapituły i zapobiegać wszelkim okazjom do zgorszenia. Nie pozwalał na zamieszkanie osobom świeckim w domach kapitułnych, zwłaszcza niewiastom, o ile nie byli krewnymi kanoników. Zabronił wytwarzania napojów alkoholowych i prowadzenia wyszynku w domach kapitułnych, a gdy kanonicy nie zastosowali się do tej dyspozycji, zagroził im wytoczeniem spraw karnych przed sądem konsystorskim. Szczególnie dużą wagę przykładał do uzdrowienia stosunków wewnętrznych w kapitule kolegiackiej w Pułtusku, zawiadującej parafiami na terenie Puszczy Białej (m.in. parafią brokowską). Usunął z urzędu niesumiennego prokuratora (zarządcy majątku kapituły),

który trwonił środki. Odtąd pieniądze należące do masy kapitulnej miały być przechowywane w zakrystii kolegiackiej w żelaznej skrzyni zamykanej na dwa klucze, które pozostawały w dyspozycji nowego prokuratora i męża zaufania. Biskup Andrzej S. Załuski ograniczył swobodę dzierżawy wsi prestymonialnych, służących utrzymaniu członków kapituły. Odtąd miały być powierzane przez specjalnych zarządców pod ściśle określonymi warunkami⁵⁾.

W dniu 5 października 1763 r. zmarł król August III Sas. Nastąpił trzynastomiesięczny okres interregnum. W ziemi nurskiej podobnie jak we wszystkich innych ziemiach zebrał się sejmik kapturowy, który działając „pod węzłem konfederacji”, przejął odpowiedzialność za sprawy bieżące tej ziemi, a zwłaszcza za bezpieczeństwo publiczne. Ten sejmik, jak nakazywała dotychczasowa tradycja, powołał do życia sąd kapturowy ziemi nurskiej, często nazywany po prostu kapturem. Nazwa wywodzi się od czarnych sędziowskich kapturów zakładanych na znak żałoby po śmierci króla. Sądy kapturowe rozstrzygały wyłącznie w sprawach karnych. Ich sesje miały charakter jawny i odbywały się w grodach będących siedzibami starostów grodowych. Najczęściej do ich składu powoływano tych samych sędziów, którzy poprzednio byli sędziami ziemskimi.

Na długo przed śmiercią monarchy z dynastii Wettynów na magnackich salonach rozgorzała bezpardonowa walka o kształt ustrojowy państwa i o obsadę tronu. Sprawujący od 1759 r. urząd biskupa płockiego Hieronim Antoni Szeptycki był aktywnym uczestnikiem opozycyjnego wobec dworu królewskiego stronnictwa Czartoryskich (Familii), które forsowało reformy skarbowo-wojskowe, dążyło do usprawnienia sejmu oraz pragnęło doprowadzić do elekcji Stanisława Poniatowskiego. W ziemi nurskiej przewagę posiadali wówczas przeciwnicy Familii związani ze sprzyjającym wtedy obozowi hetmańskiemu Tomaszem Konstantym Ossolińskim, wielokrotnym posłem tej ziemi, a także jej starostą⁶⁾. Nie było więc dziełem przypadku, że pod koniec 1761 r. do rąk ordynariusza płockiego trafiło pismo przypominające o obowiązku uiszczania należnych podatków od propinacji i wyszynku w miastach diecezji płockiej. Kuria zdawała sobie sprawę z tego, że ów monit, mający wprowadzić podstawy prawne, powodowany był względami politycznymi. Dlatego postanowiła go zignorować, nie przekazując żadnych informacji do zainteresowanych miast biskupich.

Przywódcy szlacheccy ziemi nurskiej zamierzali w czasie interregnum wyegzekwować od mieszczan dwóch miast biskupich – Broku i Andrzejowa⁷ [dalej Andrzejewa], podatki od produkcji i sprzedaży wyrobów alkoholowych – czopowe i szeleżne. Misję tę powierzono poborcy podatkowemu tej ziemi, urodzonemu, czyli szlachcicowi Ludwikowi Tymińskiemu. Egzekutor natrafił jednak na bierny opór ze strony mieszczan obu miast, którzy czerpali zyski

z alkoholowej przedsiębiorczości. Tkwili oni w błogim przekonaniu, że otrzymawszy niegdyś za zgodą króla Zygmunta Starego od przeznaczonego biskupa Erazma Ciołka przywileje, gwarantujące im m.in. swobodę warzenia piwa i sycenia miodu, nie muszą płacić żadnych kontrybucji, czyli podatków. Egzekutor ziemi nurskiej nie uzyskał też ani grosza od arendarzy karczmy biskupiej dwóch wspomnianych już starozakonnych Chaima i Mortki. Urzędnik przekonał się jedynie, że ci „niewierni”, pozostając poza czyjąkolwiek kontrolą, potrafią z okazałą karczmy biskupa uzyskać, oczywiście nie do końca uczciwie, dochody mogące przyprawić kanoników pułuskich o zawrót głowy. Ów nurski egzekutor podatkowy nie napełnił również sakwy w Andrzejewie, gdzie swymi przychodami z propinacji i wyszynku nie chcieli się z nim podzielić zarówno obywatele tego miasta, dziekan andrzejewski Adam Gutowski, jak też „possesor dzierżawny” klucza andrzejewskiego Aleksander Popławski.

Wszyscy oporni podatnicy byli podwładnymi biskupa płockiego. Dlatego wzburzony poborca Ludwik Tymiński wystąpił do sądu kapturowego ziemi nurskiej o jak najsurowsze ukaranie wytwórców ożywczych likworów w obu miastach, a wśród nich także starozakonnych trzymających w arendzie okazałą karczmę biskupią. Wszyscy zostali skazani na rekwizycję całego posiadanego mienia oraz na wieczyste wygnanie z domostw. Wyrok miał zostać wykonany przez Walentego Ogonowskiego, burgrabiego grodzkiego ostrowskiego i podstarościego łomżyńskiego, ale przedstawiciel kurii płockiej, zarządca generalny dóbr kapitulnych, ksiądz kanonik Józef Łuniewski wniósł apelację. Sprawę w drugiej instancji miał ponownie rozpatrzyć sąd kapturowy ziemi nurskiej.

Każdy z zasiadających w tym zacnym gremium sędziów – jak nakazywało prawo i odwieczny obyczaj – powinien być osobą „*bogobojną, cnotliwą, prawa i zwyczajów sądowych onego kraju umiejętną, osiadłą*”. Sędziowie obrani „*zjehawszy się na czas i miejsce sądom naznaczone, mają przy sądzie Ziemie onej i przy urzędzie starościm rotą sędziego ziemskiego w statucie opisaną przysiędz, tego dolożywszy, iż praktykowania żadnych kaurz z nikim czynić nie mają, ani przestrogi, ani rady dawać, ani podarków brać i też, iż się o to nie starał, aby był na te sądy obran*”⁸⁾. Sądy kapturowe zbierały się tylko w okresie bezkrólewia w grodach lub tam, gdzie wymagały tego okoliczności. Należały do nich sprawy o podpalenie, zabójstwa, rabunki i krzywdy. Zapewne sprawa nieuiszczenia podatków od propinacji i wyszynku przez dwa wspomniane wyżej miasta w dobrach biskupa płockiego została zakwalifikowana jako krzywda wyrządzona skarbowi wojskowemu.

Proces apelacyjny przed sądem kapturowym ziemi nurskiej toczył się w kilku odsłonach, głównie w Ostrowi w okresie od 24 lipca do 4 października 1764 r. Jedna z sesji –

21 września odbyła się w Nurze. W rzeczywistości „*wielkoduszni sędziowie*” traktowali sprawę jako ciąg dalszy postępowania uwięźzonego wyrokiem pierwszej instancji. Uczestnicy rozprawy zbierali się w ówczesnym drewnianym ostrowskim kościele parafialnym, bo innego, tak przestronnego miejsca wówczas w tym mieście nie było. Sprawa przybrała nieco kłopotliwy charakter. Kapituła płocka stawiała się teraz stroną pozwaną. Może dlatego sąd od początku sprzyjał ugodzeniu się adwersarzy. Proponował zawieszenie sprawy na rok lub jej umorzenie, oczywiście pod uzgodnionymi warunkami. Już na pierwszym posiedzeniu w dniu 24 lipca reprezentujący kapitułę płocką kanonik Józef Łuniewski i poborca podatkowy ziemi nurskiej Ludwik Tymiński zgodnie opowiedzieli się za umorzeniem postępowania. Ustalili, że egzekucja wydanego poprzednio w tej sprawie wyroku winna zostać wstrzymana, a prowadzący propinację oraz wyszynk mieszczanie Broku i Andrzejewa powinni zobowiązać się publicznie do płacenia należnych podatków. Ich wysokość mieli ustalić obaj dostojni negocjatorzy na podstawie rejestrów ilości warzonych trunków.

W celu pozyskania dla tego rozwiązania przychylności skazanych na utratę mienia i dożywotnie wypędzenie niektórych obywateli obu miast biskupich tenże kaptur na sesji w Nurze w dniu 21 września zadecydował o odpuszczeniu im tej kary. Bezwłocznie do Andrzejewa z tą radosną nowiną pospieszył uczciwy woźny jenerał Królestwa Jakub Fronczak. Wielu brokowian było obecnych podczas debaty sądowej w Nurze, dlatego bezpośrednio od „*laskawych sędziów*” dowiedzieli się o uwolnieniu ich od wiecznej poniewierki z daleka od nadbużańskich pól i lasów.

Chcąc jednak położyć kres niepewności swego losu, powinni publicznie przyjąć warunki ustalone przed dwoma miesiącami przez kanonika płockiego i egzekutora podatkowego ziemi nurskiej. Dlatego marszałek sądu kapturowego Franciszek Ślaski z Ostrowi do odległego o niecałe dwie mile Broku wysłał woźnego jenerała Królestwa Pawła Świercza, który ruszył w obstawie trzech szlachetnie urodzonych mężów. A po powrocie – zgodnie z nakazem prawa i obowiązującym obyczajem – wszyscy zobowiązani byli złożyć przysięgę na okoliczność sumiennego wykonania powierzonej misji.

W dniu 1 października wspomniany woźny jenerał ogłosił na zwołanym w obejściu ostatniego wójta brokowskiego Ignacego Kunkowskiego⁹⁾ zgromadzeniu brokowian uzgodnione w lipcu przed sądem warunki zakończenia sporu. Jednocześnie wezwał zainteresowanych do udziału w rozprawie w dniu 4 października 1764 r. Ogłoszony przez posłańca projekt ugody nie spotkał się z entuzjazmem mieszczan brokowskich. Dodać należy, że starozakonnych arendarzy karczmy biskupiej – Chaima i Mortkę nie włączono do

postępowania. W przekonaniu sędziów pojawienie się tych dwóch „niewiernych” w ostrowskim kościele mogłoby stanowić obrazę dla uczuć religijnych chrześcijan.

W oznaczonym czasie stawilo się w Ostrowi i zostało zarejestrowanych przez skrybę w protokole sądowym aż 49 brokowian z wójtem Ignacym Kunkowskim i burmistrzem Tomaszem Niegowskim na czele. W tej grupie nietrudno byłoby znaleźć antenatów wielu dzisiejszych mieszkańców nadbużańskiego miasta. Brokowianie trwali w przekonaniu, że przywileje nadane miastu podczas lokacji przez biskupów Ciołka i Przerębskiego, a później potwierdzone przez wielu płockich ordynariuszy, chronią ich przed dodatkowymi opłatami i daninami. Z czasem jednak udało się ich przekonać, że chociaż nadal mogą korzystać z dawnych swobód, to jako obywatele Rzeczypospolitej nie mogą uchylać się od podatków na potrzeby publiczne wprowadzonych przez konstytucje sejmowe.

W następstwie porozumienia sąd kapturowy ziemi nurskiej całkowicie umorzył prowadzone postępowanie. Mieszczanie brokowscy nie tylko odzyskali zasekwestrowane mienie i prawo do dalszego zamieszkiwania w mieście, ale również swobodę propinacji i wyszynku. Burmistrza i rajców miejskich zobowiązano do prowadzenia w dwóch egzemplarzach rejestrów dotyczących ilości wytwarzanych napojów alkoholowych. Wiarygodność tej dokumentacji powinni potwierdzać przysięgą przed starostą grodowym. Jeden egzemplarz miał być corocznie przekazywany do dyspozycji poborcy wraz z należną sumą podatków.

Reprezentujący interesy kapituły płockiej ksiądz kanonik Józef Łuniewski przyłączył się do stanowiska sądu w sprawie pozbawienia majątku i wypędzenia z miasta dzierżawców karczmy biskupiej. Nadto zobowiązał się, że umowa z nowymi arendarzami zawarta zostanie w formie pisemnej i powinny w niej zostać doprecyzowane wszystkie istotne warunki.

Postanowienie kaptura nurskiego po złożeniu własnoręcznych podpisów przez wszystkich pięciu sędziów orzekających i opatrzeniu pieczęcią marszałka sądu nabrało mocy wiążącej i zostało ogłoszone publicznie w Broku 20 października 1764 r.

PRZYPISY

- 1) J. Madzelan, Waśnie o karczmy. Tekst artykułu pod adresem: <https://madzelan.cba.pl/wp-content/uploads/2019/04/WA%C5%99ANIE-O-KARCZMY.pdf>
- 2) Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół: Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych 1809-1824, sygn. 1/191/0/-/4278. Miasto Brok, vol. II, 322, k. 402-414.
- 3) J. Madzelan, j. w., s. 2-3.
- 4) W. J. Surmacz, *Andrzej Stanisław Załuski biskup płocki jako ustawodawca*, „Prawo kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny” 1966, 9/3-4, 199-224.
- 5) j. w.
- 6) W. Filipczak, *Sejmiki ziemi nurskiej 1780–1786*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, R. XIII, nr 1, s. 33-34.
- 7) Andrzejów (dzisiaj: Andrzejewo) jako miasto został lokowany w 1534 r. przez biskupa płockiego Andrzeja Krzyckiego na obszarze dotychczasowej wsi Wronie.
- 8) A. Moniuszko, *Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI-XVIII w.). Zarys wykładu z wyborem źródeł*. Warszawa 2017, s. 77-78.
- 9) W opisie miasta Brok pochodzącym z inwentarza dóbr biskupich z 11 VI 1785 r. znajduje się następująca informacja: „*W mieście był wójt przed tym, ale po śmierci Kunkowskiego wójta ostatniego innego nie brali, włóka zaś wójtowska do dyspozycji dworu należy z morgami i łąką*”. Brok i Puszcza Biała. Przeszłość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze. Ciechanów 1989, s. 579.

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Stanisław Sarnicki, *Statuta Y Metrika Przywileiow Koronnych Ięzykiem Polskim spisane*, Kraków : wydał Jan Januszewski, 1594, s. 553.



Ilustracja 1. Stara karczma w Pszczółczynie pod Tykocinem. Fotografia z przełomu XIX i XX wieku.

Źródło: Zygmunt Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, t. 2, s. 88.

7884
 7746
 Actum in Castro sub fe-
 terraguo Sabbatho post festum
 Sancti Francisci Confessoris
 proximo Anno Domini mil-
 lesimo Septingentesimo Se-
 xagesimo Quarto. —

Officium prodesti Castrensium tempore Interregni
 Cisterciense ad affectationem partis cuius fu-
 teret et personalium Generosi Valentini Ogoro
 et huius Burgabij Castrensium Szonensis Oblatin-
 nem Decretum infrascriptum in fundo Bene-
 rum Oppidi Broch Episcopatus Vicensis
 una cum Condemnatione super disparitatibus
 exorta per Iudicium Capitulare Terre Cui-
 rensis condempnatoria Inter Partes infra ex-
 prescitur prolatum et expeditum suscepit et actis
 suis inscribere et eidemque extrahere permittit in
 Generosi tali. — Iudicium infrascriptum hactu-
 rale. — Actum in Fundo Benorum Oppidi
 Broch Damogre Farnochi Synacty Kuntowoski
 Decreti Procomensis Tera Secunda post fe-
 stum Sancti Michaelis Archangeli proximo
 Anno Domini Millesimo Septingentesimo
 Sexagesimo Quarto. Presentibus Generosis ac
 Nobilibus Christophoro Radzowski Gasparo
 Polkowski et Mathias Klotkowski absque ad ac-
 tum

Insuper limam
 Poloniam ac
 Podlubię
 regnum

Ilustracja 2. Pierwsza karta z tekstem wyroku, stanowiącego przedmiot niniejszego opracowania.

Protokół z postępowania przed sądem kapturowym ziemi nurskiej (VII-X 1764 r.)

Wyciąg z ksiąg grodzkich ostrowskich

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Zespół: Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych 1809-1824, sygn. 1/191/0/-/4278. Miasto Brok, vol. II, 322, k. 402-414)

Sporządzono w Ostrowi podczas bezkrólewia w sobotę po uroczystości świętego Franciszka Wyznawcy roku Pańskiego tysiąc siedemset sześćdziesiątego czwartego [Obchody św. Franciszka w kościele katolickim odbywają się w dniu 4 października].

W obecności sprawującego osobiście w czasie obecnego bezkrólewia urząd grodzki ostrowski [*officium castrense*]¹ szlchetnego Walentego Ogonowskiego, burgrabiego grodzkiego, podstarościego łomżyńskiego, na prośbę zainteresowanej strony, wyciąg z zapisanego poniżej, łaskawego orzeczenia sądu kapturowego ziemi nurskiej, które zmienia wcześniejszy wyrok i uwalnia od skazania na wygnanie oraz zawiesza czynności procesowe. Wypis bezpośrednio z akt procesu pomiędzy stronami sporu określonymi poniżej, przygotowany za zezwoleniem w trybie pilnym, w następującym brzmieniu. Pod spodem treść wyroku kaptura.

Dopisek na marginesie: „Dotąd poza wyrokiem. Podbielski podpis własnoręczny”

Działo się na terenie miasta Brok w domu sławetnego Ignacego Kunkowskiego, wójta reprezentującego interesy brokowian, drugiego dnia po obchodach świętego Michała Archaniola [święto św. Michała Archaniola przypada 29 września, a zatem zdarzenie miało miejsce 1 października 1764 r.] bieżącego roku Pańskiego tysiąc siedemset sześćdziesiątego czwartego. W przytomności umysłów wspaniałomyślnych i szlchetnych Krzysztofa Radgowskiego, Kacpra Pętkowskiego, Mateusza Kłoskowskiego i innych osobiście uczestniczących w zgromadzeniu niejaki ucziwy Paweł Świercz, woźny jenerał Królestwa osobiście i dobitnie ogłosił, czego prawdziwość potwierdzono złożoną przysięgą. Poniższy wyrok kaptura ziemi nurskiej, podjęty łaskawie mocą postanowienia sędziów kapturowych ziemskich w rzeczonyj Ostrowi w czasie bezkrólewia czwartego dnia po uroczystościach świętej Małgorzaty Dziewicy i Marcina [obchody św. Małgorzaty przypadają na 20 lipca, co oznacza, że postanowienie zostało wydane 24 lipca 1764 r.] na okres najbliższego roku odroczył działanie w sprawie przedstawionego poniżej sporu między stronami. Dwaj mediatorzy – ze strony oskarżenia i interesu publicznego – urodzony Ludwik Tymiński, poborca podatkowy ziemi nurskiej i tej ziemi przedstawiciel w procesie przeciw mieszczanom

brokowskim i andrzejewskim, oraz znamienity i czcigodny Łuniewski, kanonik płocki i komisarz [zarządca dóbr] biskupstwa płockiego – rekomendowali całkowite zawieszenie prowadzonego postępowania sądowego. Poprzednie wyroki podjęte w tej sprawie będą wstrzymane. Zaproponuje się kontynuację działalności [w zakresie propinacji i wyszynku], w zależności od tego, czy z drugiej strony bez problemów będą przestrzegane lub też nie przedstawione warunki. W przeciwnym razie miasto Brok ponownie zostanie objęte jurysdykcją sądu.

Przyjęte przez siebie na tej podstawie rozstrzygnięcia odnośnie do Broku mediatorzy zastosują także w mieście Andrzejewo. W obu miastach wielkość podatków czopowego i szelężnego pobieranych od wszelakiego rodzajów trunków będzie podobna pod każdym względem i ustalana na podstawie dalszych dociekań prowadzonych w oparciu o kopie dokumentów i rejestrów. O ile będzie to konieczne, pobór wstrzymanego podatku poprzedzony zostanie rewizją warzelni, choćby ze względu na przypomnienie sobie prawa i sprawiedliwości wynikającej z sejmowej konstytucji. Nastąpi opłacenie wyliczonych danin od miejsc wyszynku [tawern] znajdujących się w tych samych miastach, których dotyczyło zgłaszane żądanie w sprawie nałożenia wspomnianych wyżej kar pieniężnych i wydania nakazu. Należy od razu zdecydować o wszystkim, co się wydarzyło, nie pozostawiając niczego nie rozstrzygniętego, co mogłoby stanowić powód do niezgody.

Zgromadzenie obecnych sławnych i wielkodusznych sędziów i innych osób wymienionych w poniższym dekrete prowadzi do przypieczętowania [zatwierdzenia] jego treści po wcześniejszym podaniu go do wiadomości [publicznym ogłoszeniu] bezpośrednio na terenie miasta Brok. Niemniej jednak decyzje zawarte w wyroku w równej mierze dotyczą dwóch miast, przede wszystkim wspomnianego Broku, ale też i Andrzejewa, na które odgórnie jurysdykcja przewidująca karę banicji została przeniesiona. Uczestnicy sporu powinni zjawić i się i osobiście wyrazić publicznie zgodę na przyjęcie do wiadomości orzeczenie sądu i gotowość zastosowania się do niego. Dlatego najpierw przed wydaniem w terminie późniejszym i oficjalnym ogłoszeniem pełnego postanowienia, sąd rozpoczął tworzenie na miejscu przychylności dla tego wyroku, podając go łaskawie do wiadomości głosem wspomnianego wyżej woźnego. Ogłoszone w tym dniu rozstrzygnięcie zgodnie z prawem zostanie szerzej omówione podczas zebrania sędziów kapturowych ziemi nurskiej w Ostrowi piątego dnia po uroczystościach świętego Michała Archanioła [tj. 4 października 1764 r.] przed zachodem słońca. Mieszczanie brokowscy z uwagą wysłuchali oświadczenia woźnego. Wielu z nich, którzy stali w pobliżu, wyraziło niezadowolenie z przedstawionych propozycji.

Wreszcie piątego dnia po obchodach świętego Michała Archaniola zgodnie z wezwaniem wspomnianego wyżej woźnego strony zgłosiły się w swojej jurysdykcji i należycie się zarejestrowały. To jest właśnie: szlachetny Ludwik Tymiński, burgrabia grodzki i wykonawca wyroków ziemi nurskiej, żądający dla dobra publicznego daniny czopowego i szelężnego, osobiście wnoszący oskarżenie w imieniu tej ziemi, sławetny i dostojny Ignacy Kunkowski wójt, Tomasz Niegowski burmistrz, Grzegorz Kołakowski pisarz, Adam Kanikowski, Mateusz Jachna rajcy, Adam Kwieciński, Mateusz Zysik, Franciszek Pokorski, Marcin Pogrodka, Jan Małkiński ławnicy, Andrzej Jasiński, Andrzej Kaczkowski, Jakub Batog, Stanisław Pogrodka, Wojciech Kolosek, Andrzej Madzelan, Mateusz Szydło, Stanisław Ozio, Jan Doliński, Tomasz Łuszczewski, Mateusz Szwierz, Józef Pogrodka, Adam Szydło, Wojciech Godlewski, Franciszek Baranowski, Tomasz Szydło, Adam Eyduk, Albert Gryczka, Franciszek Puchalski, Michał Tuszyński, Stanisław Oltonik, Michał Jachna, Tomasz Pomaska, Franciszek Borkowski, Szymon Pomaska, Kacper Puzdrowski, Tomasz Kocik, Mikołaj Budek, Piotr Łomot, Walenty Kabat, Jan Marcyk, Bartłomiej Dąbrowski, Piotr Kocik, Grzegorz Czapka, Albert Zawadzki, Piotr Pazio, Jan Nasiatka, Adam Szumski, Jakub Madzelan, a także inni obywatele brokowscy spośród całej wspólnoty miasta Brok sami lub wraz z innymi, wymienieni z nazwisk, stający przed sądem naprzeciw siebie.

Jednak podczas przesłuchania strony podtrzymały kontrowersje. Strona powodowa wyraziła zadowolenie z ogłoszonego postanowienia sędziów kapturowych ziemi nurskiej, w oparciu, o które w momencie wydania nakazu sądowego w tej instancji może zostać bezzwłocznie zaspokojone roszczenie. Szczególnie zadowolony z wydanego wyroku jest szlachetny Tymiński, poborca podatkowy ziemi nurskiej i oskarżyciel. Wniósł ze swojej strony akt oskarżenia przeciwko najprzewielebniejszej kapitule płockiej jako dziedzicowi dóbr i wielebnemu księdzu Józefowi Łuniewskiemu, jednemu z ich zarządców generalnych oraz Adamowi Gutowskiemu, dziekanowi i przełożonemu andrzejewskiemu urodzonemu Aleksandrowi Popławskiemu posesorowi dzierżawnemu klucza andrzejewskiego, a także przeciwko mieszczanom brokowskim i andrzejewskim. Za pośrednictwem woźnego jenerała Królestwa ucziwego Jakuba Fronczaka, czego prawdziwość została potwierdzona przysięgą, na skutek rewizji zawieszono karę wypędzenia mocą zarządzenia ogłoszonego w Nurze w sobotę nazajutrz po obchodach świętego Mateusza Apostoła i Ewangelisty [21 września] roku bieżącego tysiąc siedemset sześćdziesiątego czwartego. Zatem z satysfakcją stwierdza się, że tym samym zarządzeniem obejmuje się wyżej wspomnianych i osobiście przybyłych i obecnych tu w granicach brokowan.

Czyż znakomita kapituła plocka i szanowny komisarz Łuniewski przyłączą się do postanowienia sędziów kapturowych zobowiązującego niewiernych Żydów Chaima i Mortkę, arendarzy karczmy w mieście Brok, aby jak najprędzej zawarli pisemny układ, naturalnie z szanowną kapitułą, dotyczący nie tylko powierzenia wspomnianej karczmy, ale też warunków ułożenia się między czcigodną kapitułą plocką i szanownym zarządcą Łuniewskim a tymi niewiernymi Żydami Chaimem i Mortką. W dekrete zostało to wymienione jako najważniejszy warunek sądu na drodze do rozstrzygnięcia sporu. To właśnie ich na końcu dekretu sądu uznano za winnych i wyraźnie potępiono.

Niemniej jednak stojącym naprzeciw siebie stronom tego procesu zalecamy wzajemnie porównać swoje stanowiska i spróbować znaleźć wspólne rozwiązanie. W dowodach przedstawionych przez strony sporu i po ich wysłuchaniu sąd wyda wyrok w sprawie ustalenia wymiaru podatku czopowego i szelężnego do zapłaty przez sławetnych mieszczan brokowskich na rzecz ziemi nurskiej. Mieszczanie brokowscy na swą obronę przedstawili sądowi przywilej nadany im przez najznamienitszego Jana Gembickiego biskupa plockiego po tym, gdy to samo miasto Brok dwukrotnie zostało zrujnowane na skutek niesprawiedliwych napaści przez oblegających je żołnierzy wewnętrznych i zewnętrznych, a w czerwcu [*faktycznie na przełomie maja i czerwca 1657 r.*] podczas pożaru oryginalny dokument praw miejskich miasta Brok i inne dokumenty spłonęły. Miasto w tysiąc pięćset pierwszym roku erygował i lokował we wskazanym miejscu najznamienitszy biskup plocki Wincenty z Przerąbia [*Przerębski*]. Na podstawie jego wskazań w tysiąc pięćset piątym roku biskup Erazm [*Ciolek*] na prośbę mieszkańców tego miasta w porozumieniu i za radą kapituły plockiej potwierdził zachowanie ich dotychczasowych wolności i zapewnił immunitety innym miastom, a także zezwolił na swobodne warzenie i propinację wszelkich trunków, takich jak piwo, miód, gorzałka. W Pułtusk dnia jedenastego miesiąca lipca roku Pańskiego tysiąc sześćset sześćdziesiątego siódmego w obecności znamienitych plockich i pułtuskich kanoników i prałatów zostało nadane przez przezacnego Bonawenturę z Niedzielska Madalińskiego w roku tysiąc sześćset siedemdziesiątym piątym, a także przez przezacnego Stanisława z Lubrańca Dąbskiego w roku tysiąc sześćset osiemdziesiątym trzecim czy przez Andrzeja Krzysztofa z Załusk Załuskiego w roku tysiąc sześćset dziewięćdziesiątym czwartym, następnie przez Antoniego Sebastiana z Dębowej Góry Dębowskiego biskupa plockiego w roku tysiąc siedemset trzydziestym ósmym.

Należy odróżnić rejestr od potwierdzenia wprowadzającego na nowo przywileje i prawa zniweczone przez nieprzyjacielskie działania wojenne. Zwłaszcza co do praw i wolności takich, jak wyżej odnotowane przywileje, uzyskane drzewiej, dotyczące swobody warzenia i

propinacji napojów krzepiących, czego przywrócenia bardzo domagają się dla siebie obecni, a to nie zostało dowiedzione, że one nadal obowiązują. Przeto w tej sprawie sąd orzekł tylko w zakresie wystarczającym do ustalenia wysokości podatków czopowego i szeleżnego ustanowionego na rzecz ziemi nurskiej, co nie jest tożsame z wyrażeniem stanowiska w kwestii odtworzenia praw.

Obie strony zgodziły się na wzajemne zgłoszenie świadków, którzy mogą zostać publicznie przesłuchani w zakresie przedstawionych zarzutów i zgłoszonych okoliczności. Ich zeznania, przeprowadzone na przemian, zostaną spisane i potwierdzone osobiście podpisami. I dodaje się, że woźny zapewni publiczne ogłoszenie złożonej po trzykroć rotę przysięgi w celu ogłoszenia nieskazitelności zeznań świadka.

Stronę powodową stanowi wielkoduszny Tymiński, poborca podatkowy prowadzący to dochodzenie, który osobiście je przygotował i wniósł do sądu. Drugą stroną stanowią w tej chwili mieszczanie brokowscy, utrzymujący w tej sprawie niezmiennie stanowisko. Jednak doszło do zadawalającego zbliżenia stron i wspólnego wyjaśnienia wpływu dawnych praw na aktualną sytuację. Po ich przeczytaniu strony wspólnie przeprowadziły nad tą sprawą rzeczową dyskusję. Wprawdzie z tych dociekań i odnotowanego wyżej przywileju wynika swoboda warzenia i propinacji trunków, od najdawniejszych czasów wykorzystywana zwyczajowo przez mieszczan brokowskich, to jednak od około dwóch i pół roku w posiadaniu kurii biskupiej, w tym obecnego najznamienitszego obecnego biskupa, znajdują się dostarczone dokumenty praw Królestwa ograniczające tę swobodę.

W rozstrzygnięciu tej sprawy, dotyczącej mieszczan zajmujących się warzeniem i wyszynkiem napojów, w późniejszym czasie powinno zostać zbadane nadużywanie tegoż przez niewiernych Żydów arendarzy. Dalsze trwanie mieszczan w przekonaniu, że ich dawne przywileje są ważniejsze, niż aktualnie obowiązujące prawo spowoduje, że wysokość ich długów będzie nieustannie wzrastała. Każde dążenie do tego rodzaju swobody może spowodować ograniczenie wpływów z podatków czopowego i szeleżnego, których obowiązek uiszczania został wprowadzony przez prawo z pieczęcią panującego króla w roku tysiąc sześćset trzydziestym drugim. Nieprzestrzeganie tego porządku podlega zaskarżeniu do sądu.

Ponieważ wiedzę o prawach mają sławetni burmistrz i rajcy miejscy, przeto odtąd są zobowiązani prowadzić podwójnie [w dwóch egzemplarzach] registr warzenia piwa i propinacji, a jego najwyższą dokładność poświadczą przysięgą złożoną przed obliczem starosty grodowego. Nadto zgodnie z prawem we wszystkich województwach i ziemiach

obowiązuje taka sama wysokość podatku czopowego i szelężnego, a także innych dotyczących województw i ziem. Każdego roku do rąk szlachejnych poborców mają wpłynąć na bieżąco podatki z ziemi nurskiej ustanowione i zarządzane z bezwzględnością aktualnego prawa.

Zaiste naturalnie odgórnie zostanie rozesłana do znamienitej i najczcigodniejszej kapituły plockiej, a także do najczcigodniejszego i znakomitego Łuniewskiego zarządcy generalnego episkopatu plockiego, jakichś niewiernych Żydów Chaima i Mortki arendarzy brokowskich sentencja wyroku sędziów kapturowych w sprawach budzących kontrowersje. Strona powodowa uzyskała utrzymanie w mocy przez sąd wyroku skazującego ich na karę wieczystego wygnania. Dodano do niego polecenie sądu ogłoszenia tego postanowienia na forum publicznym tego samego miasta Brok. Wspomniana wyżej strona oświadczyła przed sądem, że całość tego postanowienia zostanie podana do publicznej wiadomości i zrealizowana.

Po ogłoszeniu kary wieczystego wygnania sąd umorzył niniejszą sprawę ze wszystkimi jej skutkami, a strony same z urzędu doprowadzą wszystkie powinności do końca zgodnie z porządkiem prawnym. Odpuszczono wykonanie rekwizycji dóbr i zgodnie z prawem przysługującym wygranym postanowiono zwrócić je obecnym [*mieszczanom*]. Zdecydowano zatem łaskawie o wprowadzeniu postanowienia sądowego w pierwszej kolejności w sprawie gruntów miasta Brok, a jednocześnie podjęto decyzję o przeniesieniu tej decyzji na obszar miasta Andrzejewo. Skuteczność wdrożenia tego aktu i zachowanie jego zgodności z prawem wymaga pośrednictwa sądu. Taka protekcyjność ze strony wielmożnych sędziów, wyrażona w postanowieniu kaptura ziemi nurskiej, zostanie dobitnie zaprezentowana przez wysłannika piątego dnia po obchodach świętej Jadwigi [*Śląskiej*] wdowy z wyboru dla Boga [*20 października*].

Stosownie do ustalenia wyznacza się całkowite wykonanie tego dekretu w ciągu najbliższego roku, co zostało urzędowo potwierdzone mocą osobistego podpisu i pieczęci znamienitego marszałka kapturowego zgodnie z posiadaną przez niego prerogatywą. Zachęca się jak najlepiej zaznajomić strony z postanowieniem, podpisanym poniżej z urzędową mocą przez wielkodusznych sędziów kapturowych oraz w pełni je ogłosić i ze stanowczością wprowadzić w życie. /Podpisano/

Franciszek Ślaski, sędzia ziemski nurski, marszałek kapturowy, własnoręcznie

Dominik Zembrzuski, podstoli ziemski i sędzia kapturowy nurski, własnoręcznie

Michał Kozłowski, stolnik owrucki, sędzia kapturowy ziemi nurskiej, własnoręcznie

Jan Zambrzycki, komornik graniczny, sędzia kapturowy ziemi nurskiej, własnoręcznie

Stefan Zambrzycki, komornik graniczny ziemi zakroczymskiej, sędzia kapturowy ziemi nurskiej, własnoręcznie.

Następnie akt po potwierdzeniu dokonania z niego wypisu został zapakowany do oryginalnej skrzyni. Dokonano wypisu z akt grodu ostrowskiego, w których znajdują się słowo w słowo te same zapisy, co zostało jawnie porównane. Dodałem obowiązkowo mój własnoręczny podpis Paweł Podbielski Notarius manu propria [własnoręcznie]

Koszta wyciągu

Wynalezienie 3

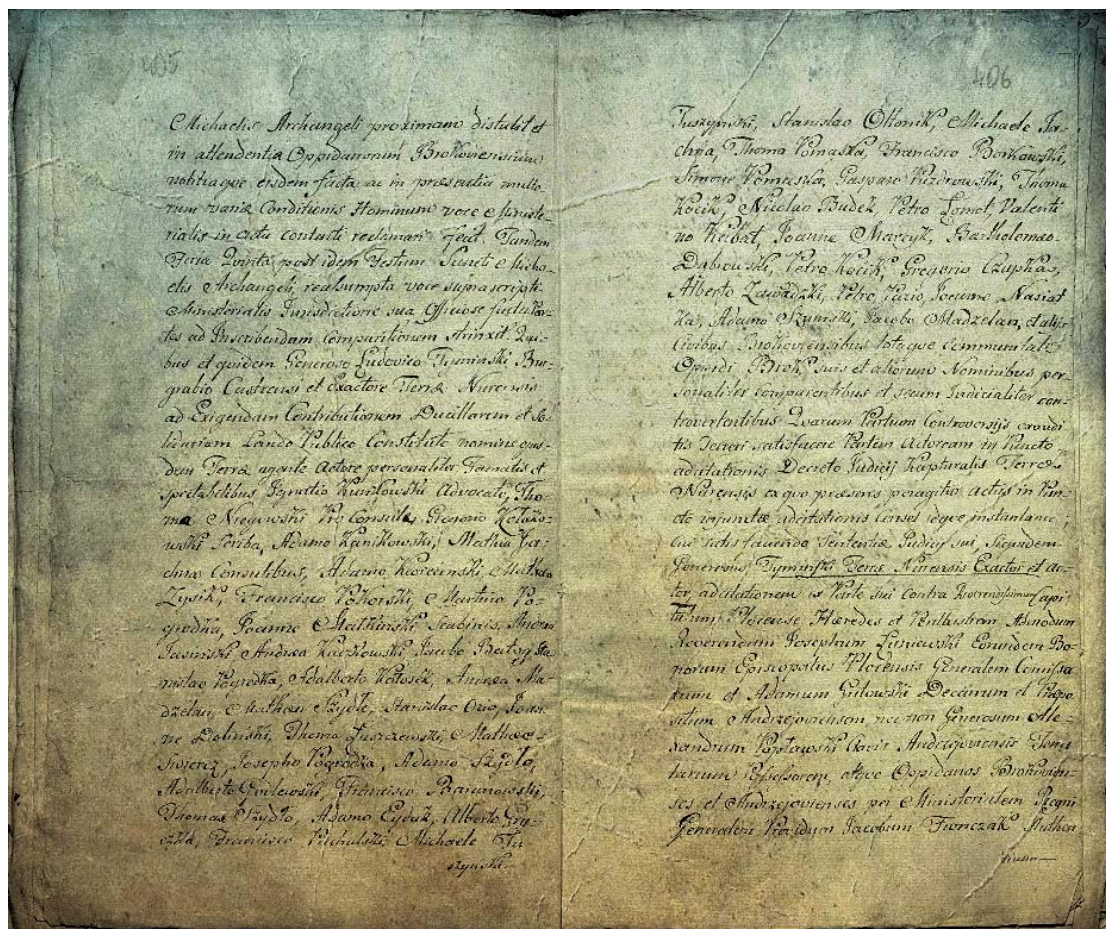
Papier Stęplowany 15

Wyciąg y kopia 7

Summa 10 gro 15. Lecz tylko zapłacono zł cztery Podbielski

Podbielski notarius mp

[Tekst w języku polskim w oryginalnym zapisie częściowo jest zasłonięty przez zabezpieczający urzędowy charakter dokumentu sznur koloru biało-czerwonego z naklejonym na nim papierem, na którym znajduje się odcisk pieczęci].



Ilustracja 3. Karty z nazwiskami brokowan stających przed sądem piątego dnia po obchodach świętego Michała Archanioła 1764 r.